



# LISTY ZOFII OLEKSY DO KSIĘDZA PIOTRA STACHA

## CZ. 4

**Autor:** ks. kan. Józef Trela

**Rok wydania / powstania:** 2005

**Sygnatura archiwalna:** APU/7ZD/6WH/2005/58

**Źródło:** Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

### Listy Zofii Oleksy do Księdza Piotra Stacha(4)

Ujanowice 14 marca 1946  
Wielce Czcigodny i Drogi Księżo Rektorze!

Ogromnie dziękuję, że Księdz Profesor jest mi odpisał, bo przecie wielka rozpiętość między nami; gdym byłem na Uniwersytecie, bardzo lubiłem am prof. Chrzanowskiego, ale nie miałem nigdy napisać z okazji święta czy imienin. Więc za wielki zaszczyt uważam sobie to, że mogę napisać do Księdza Prałata.-

Jak się czuje Księdz Prałat - proszę teraz uważać, bo marcowe zimno niezdrowe a zwłaszcza z gardłem. U nas też ludzie chorują i umierają bardzo. Serdecznie dziękuję za obrazka mi przysłanego i w ogóle za pamięć w listach do Kundki. Kundka dokonała wprost niemożliwych rzeczy; jak się patrzy na tyle zwiezionych mebli i różności (księgi, ek, obrazów) i to z tak daleka i przy dzisiejszych warunkach, to trudno uwierzyć. Dzisiaj bez pakunków wybrała się do Krakowa bierze strach - to stanie na schodach i platformie, a wsiąść sztuka, a popakować to wszystko, a zmarzną, nie wyspa się. Skąd jej się tyle starczyło i głowy na karku, aby temu podołać, chyba Księdz Prałat Boga uprosił. Pewnie 2 pokoje i kuchnia tych zwiezionych mebli. Martwi się, bo jej szafy popadły, popsuli i to w Limanowej ponoć. Oby reszta życia spędziła w miejscu rodzinnym spokojnie i możliwie szczęśliwie. Ciesz się, że mieszkam tu koło niej, zaścianek bratnia dusza, tak, że można nawet ze sobą rozmawiać. Jest mi w dalszym ciągu bardzo dobrze, a się boję tego, bo tak często nawyk do zgryzów i kłopotów chałpowych.-

Były u nas rekolekcje dziwne, jakich jeszcze nigdy nie było - nowy mesjanizm polski. „Polska narodem wybranym, ma misję od Boga odrodzenia świata, ale wprzód sama musi się odrodzić i poświęcić Sercu Jezusowemu - jednostki - rodziny i wreszcie całej nacji. Albo przyjmie to polecenie od Boga i będzie pierwsza wśród narodów europejskich albo odrzuci i upadnie. Pośredniczką w tej intronizacji jednostek i narodu ma być Matka Boska jako Królowa Korony polskiej, stąd centrum całej tej misyjnej dzia-



Ważności – Jasna Góra. Aby naród polski chciał to pojąć, zrozumieć i przyjąć, a później wziąć się do pracy nad sobą – stąd nabożeństwo do Ducha Świętego o „wieczność”. Stąd też każde kazanie zaczyna się od „Wszystko o nabożeństwie do Ducha Świętego, tak ma być rozpowszechnionym w Kościele a tak koniecznym i ważnym. Człowiek niepokorny, na ambonie urasta w olbrzymia i porwawie nie podnosząc głosu ale srodcy, świętości i poświęceniem wszystkich swych sił w głoszeniu miłości Boga ku ludziom. I wierzy się, że człowiek ten saby przeleci cała Polskę ze starą prawdą w nowej szacie i porwie wszystkich. Oby starczyło nam tylko się do wytrwania w dobrem i do walki ze złem w sobie. Gdybym był młodym, to bym był księdzem, a teraz wdrowałabym po Polsce z tymi nowinami. W wyrażeniu szacunku i wdzięczności. Zoska.

P.S. Posyłam różne fotografie z naszego pokazu obrzędów Bożonarodzeniowych, może by się przydały do pracy. Brakuje tylko gwiazdy, a z innych punktów chóru gimnazjalnego, który miał bardzo bogaty repertuar. Obecnie żyjemy w oczekiwaniu wizytacji – tak wiadomo? przywiózł Ks. dr Smereka ze Szcza, ma zamieszkać w Szczu i robić wypadki w teren. Wizytatorem na Szcze i Ujanowice = Jan Nowakowski; nie wiadomo kto to jest. Limanow ma pan Komar. Na szczęście Ks. dziekan zgodzi się przyjechać na mieszkanie z utrzymaniem, więc choć jeden kłopot odpadł. Ale tyle innych braków: pomocy do fizyki i chemii, do gimnastyki. Według polecenia wnieśliśmy podanie o orzeczenie (koncesję), bez którego nie może istnieć żadne gimnazjum w przyszłym roku. Przeróżne warunki = statut, zapewnienie środków utrzymania ze strony gminy, świadectwo moralności dla prowadzącego, program, pomoce naukowe etc. Ale zdaje się, że nie tyle od tego podania, ile od wizytacji będzie zależało. Najgorsze, że Grono samo nie wie czy ma chcieć tego gimnazjum, bo pan Kołodziej musi jechać, bo nie ma urlopu, pan Grzywacz zdaje się, że też, ksiądz Smereka nie pewny, Witek powinien iść do Krakowa i zobaczyć. Wić jak? Proszę doradzić.

Nowy Sącz 27.VI.1950 r. Wielce Czcigodny i Drogi Księżu Prałacie!

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji Imienin. Oby Wielki, Święty Patron – Opoka Kościoła wyznaczył zaszczytną rolę na tym zakręcie dziejowym, by czcigodny Solenizant stał się opoką, oparciem dla wielu spośród duchowieństwa jak i świeckich, młodych jak i starych, by był kompasem wśród burzy dziejowej tak dla Kościoła, jak dla nas maluczkich, by nie zabłądzić w tej zawierusze, by wybrać właściwą drogę: drogę miłości i wyrozumiałości, drogę prawdy. – Oby Bóg użył zdrowia, siły i pogody ducha, byś Drogi Księżu Prałacie był jak najdłużej Przewodnikiem na rozdrożu kultury Polskiej – głównie dla młodzieży. – Wdzięczna za pamięć,



nauki, rady, pełna szacunku i uznania Z. Oleksy.

Wielka środa 1952. Czcigodny i Drogi Księżę Prałacie! Właśnie miałam wysłać list z adresem na Ujanowice, a tu otrzymuję kartkę; za życzenia i pamięć – Bóg zapiać, ale ogromnie mi smutno, że z powodu zdrowia zostaje Ks. Prałat w Krakowie, dlatego gorąco będę prosić Boga o zdrowie i długie życie dla księdza Prałata, ze względu na dobro Kościoła, dla polskiej katolickiej nauki, dla młodzieży i młodych naukowców potrzebujących rad i wskazówek, a wreszcie dla Ujanowic drogich nam wszystkim. Jakież będą smutne Święta w Ujanowicach bez Księdza Prałata – brak będzie w kościele, brak na plebanii zwłaszcza ks. Dziekanowi, a jakże brak Siostram, które żyją czekaniem na przyjazd. Dlatego serdecznie życzę przyjazdu na wakacje do swoich – w zdrowiu, na wypoczynek, do gęsi. To obydwójce będziemy świętować nie wśród swoich, bo ja też choruję, ale chciałam dobić do klasyfikacji, bo jutro wybieram się do szpitala na dokładne przebadanie. Łatwiej jest chorować w Poście a zwłaszcza w Wielkim Tygodniu. Wynaleźli coś 10 chorób, więc 3 drogi: śmierć, długa choroba, czy życie. Co Bóg da to będzie dobre, oswoiłam się ze śmiercią. Życie już za mną, co miałam zrobić już zrobiłam, dziś nie robię nic dobrego, ani pożytecznego, raczej głupstwa, czy świństwka. Co innego być księdzem, rola konfesjonału w dzisiejszej zwłaszcza epoce – najważniejsza – jest „przemytnikiem dusz”.- Strach pomyśleć, co by było, gdyby brakło księży i opustoszałyby kościoły – ziemia byłaby piekłem, czy otchłanią.- Łączę wyrazy szacunku i wdzięczności za tyle nauk, cennych upominków. Oleksy Zofia.